
kat. kompl.
22397
III | Mag. St. Dr. | P

64.

KONSTANC[JA]
SŁUSZCZANK[A]
HRABINA
DENHOFFOWA,
Woiewodźina Malborſka.

Jáſnie Wielmożnego IMći PANA

P. STANISŁAWA
HRABIE
DENHOFFA,

WOIEWODY POŁOCKIEGO;
HETMANA Polnego
Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego

MATKA.

Wſzyſtkich Zakonow
á oſobliwie Scholarum Piarum
DOBRODZIEYKA y PROTEKTORKA.
Do Káplicy y Grobu

DENHOFFOWSKIEGO
z Wárſzáwy do Częſtochowy
w Aſſyſtencyi Serc żáłoſnych
WYPROWADZONA.
Roku Páńſkiego 1723. Dnia 7. Páźdźiernika.

Liſtopada

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE
I Hist. 4623.

Oto! *
MATKA
TWOIA:

22397 III

Jáśnie Wielmożny
Mośći PANIE
WOIEWODO Połocki,
HETMANIE Polny W. X. Litt:
DOBRODZIEIU Náſz
y
PROTEKTORZE,

TAkim, Protektorſkiemu wiecznie obligowána Jmieniowi ſubmiſſya náſzá, może ſpoſobem; tákim Ci Kocháną oddáie MATKĘ. Dáleka rożność! Záłoſnym delineowáną piorem : zá TĘ : Ktorey Zyćie Iedyną Sercá Synowſkiego poćiechą, Oczu y Affektow Obiektem, y nieiáko ubłogoſłáwiáiącą práwie byłoć Wizyą. Ná ten záś, od Apelleſá żalu, wſzákże ſámemi łzámi ukoloryzowány ſpoyzrawſzy Rytrát; pobudźi Miłość, y nieukoiona Boleść, że z Teyże Sámey,

ktorą

ktorą napis tylko przeczytaſz, Zrzenicy, koſztowneć ná ozdobę w śmiertelnym taráiącego ſię prochu Imienia KONSTANCYI, wynikną perły, á żáłość ſię coraz z irrytuie. Niechże przynaymniey tá ſolgá záłoſnemu Twemu *Umyſłowi będźie, że cáły świát Polſki, ktory iáko ná Pierwſzey w Koronie* PANI *zápátrywał ſię wyſokie Przymioty, ták Iey Nieśmiertelną Pámięć, bez przeſtánną będźie ánimował ſłáwą: á oſobliwie że Ciebie zrodźiłá* ALEXANDRA. *Będźie co miał poſtronnym Nácyom, y potomnym głośić wiekom; że ná Synowſkiego Afſektu dokument pozoſtáłym PROSZKOM; tákąś, w godney ſámego Boſkiego Oká, y Refuzyi, Pompie;* HETMANIE *wyſtáwił ápphárencyą, ktorą publiczna Fámà (trudno inſtynktem modeſtyi tłumić czego w Senaćie y Páłácách pełno) Krolewſką zowie, y Koronowánych godną Spektátorow. Przyimyi ná uymę ſerdeczney ćięſzkośći Wotá te; ktoremi życzliwa Koroná, y Wielkie Xięſtwo Liteſkwie, ktoremi Prześwietna ſprzyia Kolligácya: áby tá Oyczyżny MATKA w Sámymże* Jáśnie Wielmożnym W. Mći PANU *żyłá ná pozne látá; áby ſmutek, iák nayobfitſzemi pociechy, ták czeſte y okropne żáłoby iák Nayświetnieyſzemi* BOG *nádgrodźił Purpury: co oſobliwie życzy:*

J. W. Mći PANV Protektorowi y Dobrodzieiowi,

Nayuniżeńſze

Wárſzawſkie

Scholarum Piarum Collegium.

742.

I. KONSTANCYA.

A mogłaż Vmrzeć?
Y táż to rzeczywiſtá w Imieniu STATECZNOSC?
Czemuż nie wyprognoſtykowało Nieſmiertelnośći Imię
KONSTANCYA DENHOFFOWA!
Ktoż nieśmiertelnych Twoich nie nápátrzył ſię czynow?
Y mogłyż ták prędkiey? ták ſmutney? podpaść álternácie?
Cożby ná to?(gdyby uſtá miała y wolny ięzyk)
Sáma wyrzekła Boleść?
Tegoć by iey wprawdźie wymowić niedopuśćiła Reflexya:
O! nieſtateczne w promiſſach Niebá!
Też tc ſtáteczne od was poćiechy w KONSTANCYI
Toby tylko z ſerdeczną gorżkością weſtchneła:
Y nie wiekuie znàmi
KONSTANCYA?
Zâl ſię Boże! ach! *Zâl* ſię Boże!
Bol nie ieſt więcey gadatliwy: z Zrzenic mu nie zuſt perora płyni
Wiednym Punkćie
Co go z rozrzewnionego wykapie Oka,
Cáłą zwykł záwierać Indolencyą.
ile przy katafalku tey HEROINY.
Fatalny Jey Rok 70. (mowię ſiedmdzieśiąty)
Dźien w tygodniu 7
Godźina 7.
O K O S Y!
Kwiat Przeſwietney Krwi zwiędły w Ieſieni ścielecie!
Florę náypierwſzych Purpur!
A Bądzcie

74

Bądźcieſz tedy przy nieſtáteczności Zycia
Przynáymniey Wy Státeczne Zále!
w ktorych ieżeli czyi Umyſł nie *Konſtans*?
Niechże z Niobą ſkámienieie!
Ieſt czego wiecznie żáłowáć!
CONSTANTIA!
przemyi lepiey łzámi, kto czytáſz, oczy.
á doyźryſz w tegoż ſłowa literách ztaſowanych:
ISTNA CNOTA.
Tymći Imięniem wſzyſtkie ſię charakteryzuią cnoty.
Lydyuſz to ieſt ná prawdźiwą Cnotę.
Nie ieſt żádna, ktora ieſt Nieſtáteczna.
wKONSTANCYI
y wſzyſtkie, y Stateczne.
Wiara, Nádźieia, Miłość.
Roſtropność, Sprawiedliwość, *Ł*aſkawość.
z Tych y innych każdá w Tey Pani
KONSTANCYA.
Wſzyſtkie do mety paragonowały
Sáma STATECZNOSC
Koronę odnioſła.

Omnes quidem currunt Conſtantia, Bravium accipit ex Senſ. S. Bern.

Gorzáłá miłośćią ku Bogu:
Służyła krwią y właſną Fortuną Oyczyznie:
Iaſniała doſkonáłey Dobroći Przykładem
Aż do końca.
Sprawowáłá ſię
w Rządách, Karze, Zápłaćie, Rozkazách
Roſtropnie, Sprawiedliwie, Choynie, Poważnie:
Iák Elżbiety, iák Heleny, iák Joanny, iák Eleonory
Iák iedna we wſzyſtkim dobrym Státeczná:
Kto-

(Ktorą nieodmiennym
Chyba záwſze wſwiątobliwſze, życiem wyraziła)
KONSTANCYA:
Kunegundy, Othylie, Nátálie,
roſtropne; wſtydliwe; mężne;
Sereny, Theophile, Aldegundy, Nimfy,
ćierpliwe; Bogiem pałáiące; wſpániáłe; pokutuiące;
Chryſtyny, Izábelle, Angele,
Páńſtwy gárdzące; nád cud pokorne; przymiotow więcey niż ludzkich pełne;
Wſzyſtkie Polſkie y cudzoziemſkie
SWIĘTOSŁAWY
Wſobie Zámykáiąca.
Ryſuyćie ią ná trwáłych!
Cedrach? Marmorach? Diamentach? nie!
na SERCACH!
Niech wnich aż ná wieki iey Pamięć ſtatkuie!
Wſzyſtko co dobrze záczęła, nie poprzeſtáła.
tylko: *Zyć ná Swiećie!*
Mutacyi żádney nie znáła:
iedna przemiana:
gdy ſię w proch przemieniła!
Iedna to tylko KONSTANCYI Lekkość:
Ze ſię lekkim popiołem ſtała.
PRZESWIETNE z KOLLIGOWANE Domy
Wſtrzymaycie zbyteczne łkániá y wzdychania!
bo oſtatnie PROSZKI rozwioniećie!
Zeby nie ták lekkiemi były
łzámi pokropćie.
to ſerdecznym ięknąwſzy żálem
O godná ſtátecznieyſzego ſzczęśćia y wiekow
KONSTANCYO
O Zyćia ludzkiego nieſtatek!
O niezmierna rzeczy Swiátowych
Inkonſtancya

745

II.

SŁUSZCZANKA.

Jáká to Smierć Monarchini!
u Ktorey Ci ná záwołániu SŁUSZKOWIE!
Co Krolestwa kieruią, sprawuią Xięstwa;
Tu włádzą y Wolność tracą.
Majestatow Kolumny, tá Machina kruszy.
Atlantow kona.
Biskupie Infuły pod nogi miata,
Kanclerskie Pieczęćie, grobowym záćiera popiołem,
Marszałkowskie gruchoce Láski,
Łámie w Wiecznośći Zámku Poskarbie klucze,
Strzáskáne ná stos śćiele powałem Krzesła,
Qwirytow siekiery o głázy feralne tępi,
Vrzędy, Tytuły, Reputácyą
bez boiázni, diskrecyi, respektu
Wydźiera, gluzuie, niszczy.
Całe wielkich Genealogij drzewa.
Ziadłym podgryzá zębem.
A Zácnych Imion
tylko słodka chociaż wsamey gorzkośći zostáie Pámięć.
Marmorowym swoy wiek doymie y doie posągom.
Zbutwieią kárty: Inkaust papier zá czásem przezrze.
Ba gdyby y z dyamentow nitowane, rozsypią się litery.
Ten Szczęśliwy
Ktory się wserca Przyiaciol wpoił;
y ná

y ná wiekopomną u Oyczyzny zásłużył wdźięczność.
Przeswietna SŁVSZKOW Prozapia,
Ato się iuż ná Pracách Publicznych
Ktore od dáwnych wiekow ná usługi Rzeczyposp. Sákryfikowali,
w WOIEWODZINY Zakonczyła!
á to iuż wyschneła ostátnia Krwi owey kropelka
Ktora tyle
Cesarskich, Krolewskich,
Xiążęcych, Biskupich, Senatorskich:
ukoloryzowała Purpur.
Nie wzbudząm głebokim Westchnieniem
Swiętych y wálecznych Popiołow
Dáwnych
SCIBOROW OSTOYCZYKOW SŁUSZKOW.
Zostáwuię swoy w cále obiekt Genealogom
Więcey niż Diamentowym spoione nitem
KOLLIGACYE.
Nie długo tu po Genealogicznych Drzewách
Látać potrzeba pioru:
Ledwie się puśći tudźiesz zaraz doleći
do *MAIESTATOW.*
Wnet się tu náyiásnieysze wywiną Purpury.
Pomyslisz: kto BOGUSŁAWA Oyca SŁUSZCZANKI Zrodźił?
Zenowiczowna
od SERBSKICH KROLOW
Slicznym Jnfluxem pochodząca.
Tu z Oycowskiey Linij z kolligowáne Prozápie
*W*alny práwie Seym zágaiaią.

RADZIWIŁOWIE, WOŁOWICZOWIE, CHODKIEWICZOWIE TYSKIEWICZOWIE, MNISZCHOWIE, PACOWIE SAPIEHOWIE ZAWISZE &c.

Rzym Tryumfuiący!

Spytáſz: ktoraz Matki SŁVSZCZANCE Bábka?

Mohilanka:

Kolligatka Ceſarzow Paleologow,
CORKA BATHOROWNY
Stefana *KROLA* Polſkiego Wnuczki.
Tu Bliſkie z Máćierzynſkiey Linij Domy:
WISNIOWIECCY, SIENIAWSCY, LUBOMIERSCY FIRLEIOWIE, SANGUSZKOWIE, OSTROROGOWIE &c.

O Morze Purpur!

ále iuż wyſchłe!
iuż tyłko widáć Ziemię y Piaſek!
Owe náykoſztownieyſze Krwi ták zácney Korale!
Perły owe: pocących ſię ná ozdobę korony SŁUSZKOW
Iuż ze Smiertelnym ſpłynęły potem!
Oto nátym katafalku ach żáłoſnym!
ZBIOR Cáłey PARENTELI
Cnot, Swietności, Honorow, Prac, Zálzczytow.
Kośćiołowi, Oyczyźnie, Maieſtatowi

po iedenaſtu wiekach

iuż ſię wyſłużyli
Nie ochoty ſtraceniem ále nátury kondycyą.
Depozytowáli w ſkarbie Sławy Polſkiey
Othománſkie, Ruſkie, Szwedzkie, Tátarſkie, Niemieckie Trofea.
Z oſtatnią wielkiey Krwi Relliquią

Ryćerſkiego Duchá wlali,

w DEN.

w DENHOFFA

WOIEWODĘ HETMANA.

Zywá záſług Walecznych *Pamięć* !
Ze nie było w Oyczyznie Náſzey
Zádney Okkázyi bez Ich usługi
Zádnego dniá bez Ich przysługi.
Zá poty, y krew; w Todze, y Sagu, Prace;
Płać im Polſkie Rycerſtwo łzámi.
Wyſłużylic ſobie przynaymniey łez słonych Salaryum
Oyczyzno ! Majeſtaćie ! Senaćie ! Rycerſkie koło
Ato wtey Trunie oſtátni Wiernych SŁUSZKOW Popioł.
áto náydroższy
Wſzyſtkich Antenátow Cenę zámykaiący Kleynot
KONSTANCYA, SZŁUSZCZANKA, DENHOFFOWA!
Ociec: BOGUSŁAW SŁUSZKA Podſkárbi W.X.L
Miłość iedyna Krolow y oboyga Panſtw.
Dźiad: ALEXANDER Woiewoda Trocki
Polſki Kato.
Pradźiad: RAFAŁ Woiewoda Wendenſki
Litewſki Solon.
Stryi: ZYGMUNT Chorąży W. X. L.
Annibal ſwego wieku.
Brat: IOZEF BOGUSŁAW Káſztelan Wilenſki
Hetman Polny W.X.L. Mars Sarmacki.
Brát drugi: DOMINIK Woiewodá Połocki
Godny y Korony Elekt.
Corká: TERESSA Czartoryiſka Chorążyna W.X.L.
Cud zacnych przymiotow.
To Ktorych w krotkim czáſie á práwie rázem wſzyſtkich z Sobą
ná ták wyſokich Funkcyách widźiała Oyczyzna:
Coż

749

Coż dáwne zámierzywſzy wieki?
Czyliby cáły z tego ſię Domu nie napełnieł Senat?
Coż Koſztownieyſzego nad oſtátnią tey Krwi Subſtancyą?
Konſtancyą?
Tę nieoſzácowaną Perłę
(áby nie Słonce Tylko w Morzu wywodźiło Perły)
Przy SŁUSZKOW Xiężycách Złoty wydáł Potok
Od Anny Potocki Woiewodźiny Kiiowſkiey
(Mátki, Senatu, y cáłey Oyczyny)
ná ozdobę Korony zrodzona
Iuż w morze wiecznośći w pływa?
przyleiemy cáłym Oceanem płynącey z oczu powodźi.
XIĘZYCE PRZESWIETNE
SŁVSZKOW
Od tylu Náyiaſnieyſzych Oſwiecone
MAIESTATOW:
Iák iuż śmiertelnie blednieiećie w oſtátniey Słuſzczance!
Coż tá prognoſtykuie bladość? Pallida Luna Pluit.
Burzą żálow!
Słotę rozrzewnionych z boleśći źrzenic!
A ty herbowny SŁUSZCZANKI Mieczu
gdy ſię nád Mieſiące wybijaſz
Iuż widzę zá twoią unoſząc ſię Temidą
podmieſięczne zoſtáwiaſz kraie.
Co ćię to wgorę
zá magnes ćiągnie?
Ze iuż niemaſz rąk
Wálecznych SŁVSZKOW?
Wnáſzych że tedy ieſzcze utkwiey ſercach!

III.
HRABINA DENHOFFOWA.

Paul⁹ Emili⁹ audit vocē: *eleva*: dein cum sublato Capite 40 coronas reperit.

Podnieś tę GŁOWĘ *z źiemi!*
Wiele tu Koron Krolewſkich znaydźieſz
Pogrzebionych.
Arrágońſkie niegdy dźiedźiczne.
Polſkie, Niemieckie, Szwedzkie, zkolligowáne.
Dobierzeſz ſię do Zrzodłá ſámego
Nayiáśnieyſzych PIASTA Tytułow,
ktore przez Xiążętá Brzeſkie w Sybillę;
z Sybilli Zony GIERARDA DENHOFFA
Woiewody Pomorſkiego
oraz z Zkolligowánemi
Saſkich, Brándeburſkich, Anháldſkich, Holſztińſkich,
y innych Xiążąt *Imperij* zaſzczytámi,
Proſtą w S Y N A *Linią*
WŁADYSŁAWA *Hrábię* DENHOFFA
Woiewodę Pomorſkiego
Cáłym zlewáią ſię południem.
Uyźrzyſz nie zbutwiáłe w źiemi choć od tylu wiekow
zwyćięſkie laury
Walecznego owego DENHOFFA,
ktory był pierwſzy w Polſzcze
Generałem Artylleryi
y niezwyćiężony ten naprzod ufundował hypodrom.
Wygrzebieſz wiele

Mitr

Mitr, Biretow, Infuł,
Wieńcow Laurowych, Szyszakow.
Xiążąt, Kárdynałow, Biskupow,
Hetmánow, Generałow, Rycerzow
Wielkich DENHOFFOW.
Ale ná co te z prochu Sfery?
Czy żeby srożey w ták liczne kołá
Wplátáć záłosne dosyć umysły?
Czy żeby łez więcey toczyć? na opłokánie z źiemi ták wielu Purpur?
Czy żeby tylą Berłámi, Pástorałámi, Buzdygánámi chłoszcząc
bárdźiey żal irrytowáć?
Ey dosyć przed oczymá bolu!
KONSTANCYA
DENHOFFOWA!
Iedyny Fámilij zaszczyt,
Domu Przeświętnego Koroná.
Ktorą pierwszym ślubem poiął,
Sw.P. WŁADYSŁAW DENHOFF,
Woiewodá Pomorski.
Drugim: ERNEST DENHOFF,
Woiewodá Málborski.
Obudwu tryumfálne
Czyny, Jmioná, Pámięć,
Polská, Chrześćiáństwo, potomne wieki,
nieśmiertelnie zápisáły.
Ták sobie Krwi tey Dostoynosć ukocháłá,
KONSTANCYA:
ktorey

Dla

Dla Wiáry, dla Wolnośći,
dla Máieſtatu, dla fortun publicznych,
nigdy choynie nie żáłowáłá ſzáfowác
Synowſka ku Oyczyznie Miłość
Niezwyćiężona Dźielność
DENHOFFOW.
Rzetelnym dokumentem TEN ieſt
Ktory pod Párkány Krolewſkie, y cáłego Chrześćiáńſtwa zdrowie
záſtáwił Swoim.
Do Máieſtatu, Polſki, pogotowiu Rzymu, támuiąc impet.
Biſurmáná kilkádźieśiąt tyśięcy
Ná iednego DENHOFFA
iáko ná cáłe woyſko rzućiło ſię.
Acz z przeſtráchu ták im ſię bárdzo troiło w oczách,
że w iednym MĘZU cáłych ſię lękáli obozow.

Qui cū ſtat unº Castra ſibi facit. Sarb.

Rozumieli że Krol?
y pewnie ſię niezáwiedli:
gdy przytomnego nie mogli, przyſzłego w nim zábili Krolá.
Y Dźik iednák Herbowny
dał ſię dźikim narodom we znáki;
kiedy ná zemſtę
Wnet tyle tyśięcy ſáble Polſkie ſpłatawſzy Pocháńcow
ferálną z ich właſną iuchą
Plutonowi zgotowáły wieczerzą.
á zwyćięſki WŁADYSŁAWA Duch
z Władyſłáwámi Tureckie Xiężyce pod nogámi depcą
tryumfuie.
Był tē DENHOFF we wſzyſtkim podobn
ledwie nie rowny Krolowi
gdyby mu był Głowy pogáńſki nie uiął páłáſz.

Zyczył ſobie Mácedo
Wſchodu y Zachodu wielkością dośiąc.
Piędźią go przy DENHOFFIE mierzyć:
Co to bowiem ten zá wielki *R*ycerz?

Quid mirũ gemino ſi ſpargitur Orbe! jacere uno non potuit tanta ruinalogo.

Ktorego Głowá ná wſchodźie,
Ciáło w pułnocney Fortecy leży:
Krew záś Káwálerſka
áż Mieśiącowi twarz zàpluſnełá.

w Częſtochowie pochowáne.

Ták bowiem wrzáłá w Márſowych pierśiách gorliwośćią Religij
że to po niey iák oparzony Turczyn
gdy mu mśćiwa zewſząd dopiekáłá ochotá; z obozem cáłym
áże ſię muśiał ochynąć w Dunáiu.
Ieſtli ieſzcze iáka kropelká ná Othomáńſkich Multánách
Oycá Twoiego,
Waleczny Hetmánie:
trzebá ie będźie w Stambule,
w ſámymże Oſmánná przepłáwić kárku;
y zdártym z Ceſárſkiego grzbietu
ochędożyć ſzárłatem.
Ták Ci BOG niech da
STANISŁAWIE
Zemśćić ſię obudwu WŁADYSŁAWOW.
Cios tedy ten dla Chrześćiáńſkiego świátá śmiertelny
Iák przeiął Woiewodziny Serce?
Iakoż tę ranę zniosłá?
iáko powtore y po drugim Mężu?
(Nád ktorego nic Oyczyzná Godnieyſzego
Nic Miłość Kocháńſzego nie miáła)
Iák KONSTANCYA.
Bądź y Ty Wielki Hetmánie, po Twoiey Helenie
Konſtántynem.

IV.
WOIEWODZINA
MALBORSKA,

Pierwſza w Polſzcze Páni
Látámi, Powagą, Cnotámi, Rozumem.
Zyłá doſyć Chwale, dayto doſyć y Náturze
Niedoſyć Oyczyznie
Máło Prześwietnemu Domowi:
Ták Kocháiącemu SYNOWI; zbyt krotko!
Niebu ſámemu długo,
ktore dawno ták koſztownego Kleynotu
źiemi zazdrośćiło.
Między Swięte Auguſty
Sálomee Węgierſkie, Angelſkie Edythy,
Polſkie Grzymyſłáwy, Fráncuſkie Klotyldy,
Rzymſkie Márcelle, Fránćiſzki, Paule,
dawno ią prágnęłá intronizowáć wieczność,
wytrzymywáłá świátu
ná większe iednák żalu z utráty rozrzewnienie.
W ſędźiwośćić by to ná świećie żyć trzebá.
Kiedy iuż wſzyſtkie przypadki przeyrzáne:
Kiedy długą experyencyą ludzkie ſię ſpenetrowáły procedery,
kiedy iák oſtrożnie pieſzczącey, iák mężnie przykrey
Fortunie ſię ſtáwić
iák ſzczerość poznáć, iák chytrośći uniknąć
długoletnia náuczyłá práktyká:
Kiedy ſędźiwy człowiek

 W nay-

W naydoſkonálſzey rozumu porze, roſtropnośći świetle
wypárowániu humorow, cnot perfekcyi
dopiero umieráć?
Iákby właśnie ná ćięższą z poznáney Dobroći żáłość,
godziły Niebá,
ktokolwiek ieſteś
w WOIEWODZINY
Málborſkiey,
(*Ktoraby Mátką cáłego byc mogłá Senatu*)
im zacnieyſze uważaſz chwały
tym záłośnieyſzemi
utyſkuy nád ſzkodą lamentámi.
Byłá Senatorką
Godná być byłá Krolową.
Wlałá w nię náturá choynie,
naycelnieyſze pzymioty pánowánia.
Ozdobiłá edukácyá obyczáiami
ktoreby ná Tronie żadney niepopádły cenzury.
Poświęćiłá Łáſká Boſka wybornemi cnot rozlicznych dáry:
nád ktore obfićiey nie wźięłá
żádna koronowána świątobliwość.
Pięknieyſza to ieſt
Mieć tákie właſności ktoreby świátem mogły władáć
niż berłem bez tych śmieć kierowáć kondycyi.
żeby y Korony tykaiącym ſię funkcyom wydołáć mogłá
ná ſobie ſámey pokazáłá
KONSTANCYA.
Umiáłá ſwoy Honor ſzánowáć: bez wzgárdy inſzych:
utrzy-

utrzymywáć powagę, bez prezumpcyi.
Dźiwny ná ludzkie áffekty magnes!
że y nieżyczliwość, życzliwą; nieprzyiaźń przyiáźną
ſtáć iey ſię muśiáłá.
Nie zbyteczney ſubmiſſyi : to Páńſka:
Nie wyſokiego rozumienia : to Chrześćiáńſka.
Rownym ludzkośćią, niżſzym łáſkáwośćią
Wſzyſtkim udźielną ochotą
Wdźięczna, Miła, Przyięmna.
Tu pobożnosć bez ceremonij,
Szczodrobliwość bez prozności,
Rádá bez chełpliwośći.
W mowie ſczerość, w uczynku dźielność,
w obietnicách ſłowność,
W regálizowániu choyność; w kárze rozwyſł, w odpuſzczeniu łáſkáwość
práwie Boſka.
Správuiąc ſię
przy tákiey godnośći, Fortuuie, ápplauzách
Uniżenie, ſkromnie, pokornie
rzecz wielką trudną więcey niż ludzką
dokazáłá.
Cud y to
W doſtátkách, dobrowolna niewygodá,
W Senátorſkich publikách, táiemne umartwienie,
W codźienney konwerſácyi, wyſoka kontemplácya,
W publicznych zabáwách, Seráficzne godźiny,
W rozrywce, áffektow zebránie,
W roſkoſzy y poćiechách, tęſknicá,
w przykrośći, poćiechá;
Wſzyſtko ſię to zámieniło w náturę
KONSTANCYI.

Co náywiękſzego podziwienia godne:
w Cnoćie naywyżſza,
w Opinij o ſobie naynizſza:
Przy Okkázyach, á Swięta:
w niefortunách, á náyweſelſza,
Gdyby Senat Polſkich Bogiń razem ſię zebrał
Mogłá by bydź Swiętſzą Pándorą
WOIEWODZINA.
Naprzod Pomorſka;
Złotey Páni
Herbowne Pomeránij Gryfy puśćić nie chciáły
Ktora po nád morzem ſwoię ſzerząc potencyą
Szczęśćie fálą idące,
Ná Nawę życia wzburzone przećiwnośći Eolie.
upływáiące doczeſne dobrá
záwſze ſobie uważáłá.
Od Oceánu ſłońce wſzyſtkich Potentatek,
Ná Málborſkim záiáśniáłá horyzoncie.
Gdźie Herbowny Woiewodztwá Orzeł
Wſzelką ták zacney Páni świadcząc rewerencyą
przed nią pod pachą Koronę zwykł trzymáć.
Zegna was iuż kocháne Pruſy
WOIEWODZINA,
gdźieindźiey iuż czyni ingres
Inſze ią teraz przyimuie
Mariæburgum.

V.

JáśnieWielmożnego IMćiPáná Woiewody Połockiego, Hetmáná Polnego Litewſkiego MATKA!

Y doſyć Pánegiryku.
doſyć że zrodźiłá
w STANISŁAWIE
ALEXANDRA.
Godnieyſzey Mátki
Zacnieyſzego SYNA
nie miáłáś, miec nie będźieſz
Oyczyzno Polſka.
Syn w Mátce práwie umiera!
Má ki w Synu práwie żyie!
Dármo ſię troſzczeſz
Hrábio Hetmánie:
Mátká żyie!
gdźie?
w Tobie ſámym!
niewierzyſz? w Twoie ſpoyrzyi Serce:
Ah! żal go wydárł!
Y Serce w Trunnie!
O prawdźiwa Synowſka Miłośći!
Kędyż Ci podobney ſzukáć?
Niedoſyc poki żyłá

759

HETMANOWI
(przy świátá Polſkiego ná tych barkách wſpártego trudách)
Iey bezprzeſtánnie aſſyſtowáć:
Rozkazu Máćierzyńſkiego ſłucháć
ſkinienia wyglądáć:
trzebá ieſzcze
y przy pozoſtáłych proſzkách
Krotkie Miłośći Dni, wiecznośćią nádſtawić!
Przy tym żalu y ſzczerego kochánia Cudźie
Iuż Indyiſkiemu owemu u nas ſtymy ubywá Infántowi
ktory Rodźićielſkiego popiołu ſzczyptę
w zránionym pogrzebł ćiemieniu.
Zádał ſobie ránę śmiertelną w GŁOWIE:
Aby iey długo nie ćierpiał w ſercu.
A Miecz ukocháney Mátki
Iák długo trwać będźie w Hetmánie?
Widźi to z niebieſkich Tryonow
Nowo Intronizowána Bogini:
Náyświętſzych tyśiące Ofiar:
Wſpániáłą Pogrzebu Appárencyą.
A obaczywſzy świátłá
iák gwiazd po Bázylikách záiſkrzonego
Martwym mym kośćiom (mowi)
Syn Kochány
ná źiemi práwie przychylił Niebá.
Goreią, świecą, iárzą ſię, po świętych gmáchách
niezliczone ognie:
Ale y ſámę Słoneczną w południu Lampę
gáśi y tłumi pałáiące Affektem
Synowſkie Hetmáná Serce.
Niechże tedy BOG
Ná tę GŁOWĘ
Te Błogoſłáwieńſtwá zleie

760

Ktore ták kocháiącym obiecuie Synom
Ktorych Ci y przy ſkonániu życzyłá
Záłoſny HETMANIE! *
Kochána Mátká.
Ták częſte y ćięſkie żałoby, czym to zámyśla nádgrodźić Niebo

VI.
Oſobliwa Protektorká
Scholarum Piarum.

Teyći GŁOWIE
Powinna ſię cáła Szkoł Pobożnych Pallas
w J. W. IMći P. HETMANIE
Protektorze Náſzym
Synu Twoim
Ná oko świátu Polſkiemu ieſt odrodzona
Więc nie niewdźięczny odrodek.
Kleynot Młodośći lego przez Twoie ręce
W náſzey depozytowány Páleſtrze.
iedynym ieſt uboſtwá náſzego przed Europą zaſzczytem.
O gdybyś teraz powſtał Sármácki Tulli
(Ktorego czás *zwyćiężáiąca ſławá* nie záwádźiła o głaz grobowy)
WACŁAWIE ZAWACKI!
Od Krolowey umysłow żáłoſnych Eloquencyi
Sámemuby ták wielkiego żalu być potrzebá Kánclerzem;
ná tey ferálnym Akcie *Teodozyi*
Ktorać niegdy ſwego oddawałá *Arkádyuſzá.*
Tchniy ogniem twoim z grobowego popiołu
W mrozem śmiertelnym zwárzone pioro
Ná wyráżenie pałáiącego ku źimnym tym Kośćiom áffektu

763

Ná oświádczenie ſercá náſze niſzczącego żalu.
Gdyby to można
HETMANIE Protektorze
Ciężkość ktorą w troſkliwym umyśle czuieſz
ná náſze przenieść!
Łez Twoich Ocean
J. O. Mćia XIĘZNO
MAGDALENO
CZARTORYISKA,
CHORĄŻANKO W. X. Litt.
Záłośći Twoie,
J. O. Mći XIĄZĘ
STANISŁAWIE
CZARTORYISKI,
CHORĄŻYCV W. X. Litt.
Niewymowne Twoie Sercá śćiśnionego weſtchnienia,
J. W. Mćia PANNO
KONSTANCYO KOLUMBO
DENHOFFOWA,
WOIEWODZANKO POŁOCKA,
dyſpártymentem życzliwey ulżyć koudolencyi!
niechże przynaymniey świát cáły Polſki
ktory
Iáko po pierwſzey w Koronie PANI
y Syná ták wielkiego Mátce
párentálną ná śiebie żałobę bierze
Prześwietney Wáſzey uczyni folgę
Kolligácyi.

VII.

Do Káplice y Grobu DENHOFFOWSKIEGO.

do Częstochowy
W Assistencyi SERC żáłosnych
WYPROWADZONA.

Krusz się Polskiey Fortecy Opoko
KONSTANCYI
DENHOFFOWY
Smiertelnym przysypána Prochem.
We łzy same rozrzewniyćie się skáły:
Zal w Was uderza
Hetmáńską Buławą.
Nieśiemy Martwe Ciáło
Wielkiey HEROINY.
Idą:
Zą Belloną osierociáłe woyska:
Zá Mátką strapione Rycerstwo.
Chrápliwe Trąby: Spuszczone Chorągwie;
zwinione Orły:
do Słonca przyzwyczáioną zrzenicą
Okropney gęstych Pochodni znieść niemogą Łuny
Pogrzebowa kálwákátá
strászna Oczom dopieroż umysłom?
Záłobą pokryty Oboz
Cáła Jásna-Gorá
Cieniem się záccimia y kirem.

Niećh to Swiát wkoło widźi:
Co ſię ná Iey wierzchołku dźieie:
Tytuły prześwietne gaſną
pełzną Purpury, upadaią Honory
Vrodzenie, Wſpaniáłośc, Fortuna
Niknie, drobnieie, odſtępuie.
Wſzelkie niſzczeią zaſzczyty:
Cnotá Trwá.
Pámięć dobrych uczynkow wiekuie.
Niech dármo obronnego tego DENHOFFOW Mauſolu
nie attákuie długich niepámięć wiekow:
KONSTANCYA
beſpiecznie tu czás zázdrośliwy zwyćięży.
Ile przy PANI Zaſtępow
MARYI,
Matce Wielkiego Hetmana, y Bogá Woyſk.
Poſtoy! á uwaſz kto mimo idzieſz:
gdy obaczyſz pod tą Bázyliką wźiemi,
DENHOFFOW GŁOWĘ
nie grob, pomyśl:
lecz niedobyte tu Sobie záłożyli:
Capitolium
Prowádźiem tu Marſá Polſkiego Matkę:
Zádumiey ſię nád tym Wiátorze, y rzekniy:
Toż to y Boginie Smiertelne?

perto Ca- dictum e Capi- a.



764



TREN.

I.

TUżże ſtráſzna nieś ná metę,
Pompo PROSZKI! ku ſkále:
Wy oſtátnie na wáletę,
Rozrzewniyćię ſię żale!

II.

Przez tę drogę z Oczu słotá
Niechay ſię záwſze leie,
Choć (że w Niebo EOS Złotá
Poſzła) Słonce ſię ſmieie.

III.

Niech Załoſną trąbą głoſi
Fáma w Septemtryonie;
Ze ſię do Grobu przenoſi
Pierwſza PANI w Koronie!

IV.

765

IV.

Nie zgoiwszy iedney w cále
Druga w Sercu tkwi Rana:
Stoyćie Fata ! stoyćie Zále !
Nie razem ná HETMANA !

V.

Czy to wielkie na Statory
Iest iákiś Czas Feralny ?
Wszak prześwietne między Dwory
Pámiętny on Seym walny.

VI.

Co to przebog ! co dźien w uszy
Po Warszawie grzmią dzwony ?
Niechay Senát ten strach kruszy !
Niech y same drzą Trony !

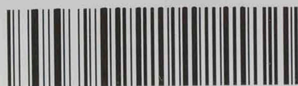
VII.

Co iuż w ten rok Purpur w ziemi !
Co iuż Krzeseł w Ruinię ?
Ktoż z *Senatu* wnet za Niemi
Poydźie ? niż drugi minie ?



BIBLIOTH: UNIV. JAGELL.

Sum Frid Xavery [illegible]

Biblioteka Jagiellońska

stdr0023836